

Stanislas Balcerac, Warszawska Gazeta, nr 50, 13-19.12.2019 r.

Dlaczego najwyższe władze polskiego państwa, Prezydent i Marszałek Sejmu, celebują od kilku lat militarne zwycięstwo Żydów nad Grekami w Judei w 165 roku przed naszą erą, nazywane potocznie Chanuką? Co to ma symbolizować? Czy nasze najwyższe władze państwa nie mają nic innego do roboty, czy też może zostały omotane przez grupę zewnętrznych rekonstruktorów historycznych?

- Trzydzieści lat po „odzyskaniu wolności” suwerenna Polska wciąż odkrywa w bólu granice swoje suwerenności i wolności. Żelazna kurtyna opadła, ale za to mamy teraz żelazny kordon unijnych dyrektyw. Moskwa już nie wzywa na dywanik naszych czołowych polityków, ale za to robi to teraz Bruksela. Dodatkowo w 2018 r. dowiedzieliśmy się, że suwerenny Sejm RP nie ma prawa uchylać ustaw, które nie podobają się innym państwom (nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej zakazująca pomawiania Polaków o niemieckie zbrodnie). Dowiedzieliśmy się też, że inne państwa mają za nic nasze suwerenne prawo dotyczące tzw. majątku bezspadkowego polskich obywateli. Do presji zewnętrznych dokłada się kolaboracja wewnętrzna, mająca na celu demontaż 1000-letniego polskiego państwa. Tym razem jest to demontaż miękki, od środka, zamiast metody militarnej z zewnątrz. Naród, kościół i tradycja są obiektem demontażu.



Tylko kilka lat temu prezydent Komorowski i „Gazeta Wyborcza” próbowali przekabacić narodowe święto polskiej flagi 2 maja w festiwal orła z czekolady, różowych transparentów „Orzeł może” i rozdawanych cukierków. Był to powrót, na szczęście nieudany, do pochodów pierwszomajowych rodem z PRL. To, co stanowiło trzon polskości przez wieki, jest atakowane, podczas kiedy narzuca nam się nowe narracje, takie jak na przykład marsze ideologii LGBT, sponsorowane przez władze totalnej opozycji w dużych miastach. Nowe narracje i ideologie starają się wypchać siłą stare tradycje. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że bożonarodzeniowe spotkanie opłatkowe w Radzie Miasta Warszawa nie odbędzie się w tym roku. Za to przypadek

kalendarza sprawia, że po raz piąty od 120 lat żydowskie święto Chanuka, celebrujące militarne zwycięstwo Machabeuszów nad Grekami w Judei w 165 roku p.n.e., nałoży się prawie na święta Bożego Narodzenia. Byłaby to informacja trywialna, gdyby nie fakt, że Prezydent RP oraz Marszałek Sejmu z urzędu celebrują owo starożytne militarne zwycięstwo w państwowych budynkach, w oddzielnych namaszczonych ceremoniach, w obecności wielu czołowych polskich polityków.

Źle się dzieje w państwie polskim Można by się zapytać, dlaczego Prezydent RP i Marszałek Sejmu muszą się zajmować starożytnymi zwycięstwami Machabeuszów nad Grekami w dalekiej Judei? Czy brakuje zwycięskich bitew w polskiej historii? Czy to ma coś wspólnego z sojuszem NATO, w którym znajduje się Grecja i Polska? Nawet uczeń szkoły podstawowej wie, że skoro najwyższe władze suwerennego polskiego państwa mają czas, by zajmować się celebracją starożytnych wojen na Bliskim Wschodzie, to już lepiej byłoby zamiast tego celebrować np. odsiecz wiedeńską, święto prawdziwie europejskie, pokazujące solidarność europejskich państwa wobec agresji. Co się w takim razie dzieje w polskim państwie?

Ciemnogród kontra wartości europejskie

Chanuka jest świąteczną celebracją militarnej historii narodu żydowskiego. W wiekach przed narodzeniem Chrystusa Grecy kontrolowali terytorium dzisiejszego Izraela i Palestyny. W 320 r p.n.e. władzę nad Judeą przejęła grecka dynastia Seleucydów, która chciała zintegrować kulturowo mieszkańców Judei

- siłą, jeżeli trzeba. Cześć Żydów integrowała się w nowym wspaniałym świecie, przejmując część greckiej kultury i tradycji, w tym grecki politeizm (wielobóstwo). Inni Żydzi, których dzisiaj postęp nazwałby zacofanym ciemnogradem, uparcie obstawali przy swojej własnej religii. W końcu Grecy zabronili Żydom obrzezywania chłopców (za co groziła kara śmierci) i posiadania Tory. W 167 r. p.n.e. Grecy wpadli na pomysł bliski dzisiejszym francuskim masonom (którzy chcą przekształcić spaloną katedrę Notre-Dame w Paryżu w świątynię kultury z basenem na dachu) i ogłosili dekret przemieniający świątynię jerozolimską w miejsce kultu Zeusa. Wywołało to wściekłość niechętnego postępowi zacofanego żydowskiego ciemnogradu i zbrojne powstanie Żydów przeciwko Grekom. Tak uratowano w 165 r. p.n.e. świątynię jerozolimską. Świątynie oczyszczono rytualnie i ponownie poświęcono. Słowo „chanuka” dosłownie oznacza „poświęcenie” Święto Chanuka celebruje więc militarne zwycięstwo zacofanego religijnego ciemnogradu nad światłym europejskim postępow, reprezentowanym wtedy przez Grecję. Jakim sposobem polskie władze hołdują takim nieeuropejskim wartościom? Co na to Frans Timmermans? Sprawa jest naprawdę zagadkowa.

Cud politycznej ignorancji

Na przestrzeni wieków rabini dorobili Chanuce narrację cudu religijnego, tak by rozmyć jej militarny charakter. Tak twierdzi np. Shaye J.D. Cohen, profesor hebrajskiej literatury i filozofii na Harvardzie. Według tej dorobionej narracji, po oczyszczeniu świątyni kapłani zauważyli, że olej w rytualnym świeczniku wystarczy zaledwie na jeden dzień, okazało się jednak, że w cudowny sposób świecznik palił się przez osiem dni. Stąd osiem dni celebracji Chanuki. Intrygujące jest to, że Chanuka jest relatywnie mało ważnym świętem dla Żydów, z wyjątkiem żydowskiej diaspory, przede wszystkim w USA, która to diaspora (według dziennikarzy portalu Huffington Post) preferuje żydowską dumę kulturową nad religijną dewocję. To wyjaśnia pojawienie się Chanuki w najwyższych urzędach polskiego państwa. Żydowska diaspora z USA podzieliła taktycznie teren w Warszawie: amerykański rabin Michael Schudrich trzyma Pałac Prezydencki, a ortodoksyjna sekta Chabad Lubawicz z Brooklynu w Nowym Jorku trzyma Sejm RP. I tak oto od dobrych kilku lat Chanuka rządzi w najwyższych instytucjach polskiego państwa. Oczywiście polscy oficjele nie bardzo rozumieją źródła tej celebracji. 5 grudnia 2018 r. wicemarszałek Sejmu RP Beata Mazurek opowiadała dziwne rzeczy. Zaczęła dobrze, mówiąc, że: „święto Chanuki zwane też Świętem Świąteł jest ściśle związane z historią narodu żydowskiego”, ale wkrótce potem popadła w meandry o „rozgłaszaniu wieści o cudzie” i o tym, że militarne zwycięstwo nad Grekami celebruje „pokój, tolerancję i wolność”. Na koniec mówiła o „narodzie, którego losy są ściśle splecione z losami polskiego narodu”. Bądźmy szczerzy, kiedy Machabeusze zwyciężali nad Grekami dwa wieki przed narodzeniem Chrystusa, przodkowie Polaków mieli inne sprawy na głowie.

Boże Narodzenie w Knesecie?

Uroczyste celebrowanie militarnego zwycięstwa Żydów przyszło do nas z USA, tak jak pogański Halloween. Czy musimy przyjmować wszystko bezmyślnie i manifestować naszą „murzyńskość” jak to ujął literacko jeden z naszych „mężów stanu”? Już w 1951 r. izraelski premier Ben Gurion wręczył menorę prezydentowi Trumanowi. Zapalanie świec zaczęło się w 1970 r. w czasie prezydentury Jimmy Cartera, można to połączyć z wcześniejszymi wojnami arabsko-izraelskimi. Celebracja militarnego zwycięstwa Żydów nad Grekami stała się częścią amerykańsko-izraelskiego sojuszu wojskowego i politycznego. To wydaje się logiczne, tylko co Polska ma z tym wspólnego? Od sojuszy wojskowych mamy NATO, do którego doklejony jest Izrael. To jest prawdopodobnie odpowiednie forum do celebrowania starożytnych żydowskich wojen, nawet jeżeli były to wojny religijne. Chociaż w aktualnym stanie Unii Europejskiej, która próbuje zniszczyć chrześcijaństwo, religijna wojna Żydów przeciwko Grekom niosącym europejski postęp powinna wywołać zgrzyt. Rok temu wicemarszałek Mazurek głosiła rzeczy wprost niesłychane, podczas chwalenia Chanuki: „Nikt nikogo nie powinien zmuszać do porzucenia swych obyczajów, tradycji i wiary”. A przecież dokładnie to samo jest teraz wymagane od nas Polaków, w ramach narzuconego nam europejskiego postępu. Mamy porzucić nasze tradycje, historię i wiarę, by stać się nowymi człowieczkami nowej laicko-islamskiej Unii Europejskiej.

Czyżby Chanuka w Pałacu Prezydenckim i Sejmie RP miała być wyrazem ruchu oporu

przeciwko narzuconej nam przez Brukselę laicyzacji? Jeżeli tak, to Prezydent

RP i Marszałek Sejmu powinni to doprecyzować. Prezydent Andrzej Duda mówił podczas celebrowania Chanuki w 2017 r.:

„W wielkiej historii Narodu Wybranego, jego walki o przetrwanie, zachowanie tradycji i wiary, walki o wolność jest pewne podobieństwo pomiędzy Żydami a Polakami". Czy to oznacza, że w ramach braterstwa i sojuszniczej wzajemności mamy prawo zapalić uroczyście świece w Knesecie i w rezydencji prezydenta Izraela w rocznicę powstania listopadowego i odśpiewać „Bogurodnicę”?



Żydowskie happeningi w Sejmie Artykuł 253 Konstytucji RP stypuluje, że: „stosunki między państwem a innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie" Celebrowanie przez żydowskie gminy wyznaniowe swoich świąt w budynkach administracji państwowej takich jak Pałac Prezydencki i gmach Sejmu RP stoi w sprzeczności z Konstytucją. Ten dziwny obyczaj sprowadził z USA do Polski śp. Lech Kaczyński. W grudniu 2006 r. ceremonialnie świętował Chanukę w Pałacu Prezydenckim wraz z amerykańskim rabinem Michaeliem Schudrichem. Kilka miesięcy później powstała w Polsce lokalna sekcja amerykańskiej loży B-nai B-rith. O ile czekoladowy orzeł Komorowskiego przetrwał tylko jeden sezon, Chanuka Kaczyńskiego wchodzi już w 14. sezon. Ponieważ amerykański rabin Michael Schudrit zmonopolizował Pałac Prezydencki, ortodoksyjna sekta Chabad Lubawicz pozostająca w ekonomicznej konkurencji z rabinem, weszła do gmachu Sejmu RP, gdzie od kilku lat urządza swoje coraz bardziej ekspansywne modły. Wcześniej przynosili tylko świecznik - menorę, w zeszłym roku pojawił się też duży portret ich proroka, urodzonego na Ukrainie rabina Menachema Mendela Schneersona. Polska ma pewną tradycję kultu jednostki, ale czy urządzenie podobnych happeningów w budynku Sejmu RP nie jest przesadą? Politycy PiS wydają się być bardzo zadowoleni z politycznego ekumenizmu w siedzibie naszego Sejmu.

Świadczy o tym na przykład zeszłoroczna wypowiedź posłanki PiS i wicemarszałek Sejmu Beaty Mazurek, o tym, że Chanuka to: „święto wyjątkowe, dlatego cieszy mnie ogromnie, że spotkania w Sejmie z tej okazji stały się już piękną i trwałą tradycją”. Dopiero co uwolniliśmy się jako kraj i naród z „nowych świeckich tradycji” wprowadzanych wcześniej przez komunistów, by znowu wpaść ze śpiewem na ustach w sito „tradycji” narzucanych nam przez innych. To przygnębiające.

Historia pisana na nowo

Kalendarz Chanuki jest ruchomy, w tym roku przypadnie ona w okresie Świat Bożego Narodzenia, pomiędzy 22 i 30 grudnia. Pierwsza świeczka na menorze zostanie zapalona 22 grudnia wieczorem. Sekta Chabad Lubawicz już wynajęła całą Filharmonię Narodową na chanukowy koncert, który zacznie się o godzinie 18:00. Nie wiadomo, na którą godzinę wynajęto Pałac Prezydencki i Sejm RP, wraz z personelem.

Prezydent Duda ustawił już teologicznie Chanukę w swoich wcześniejszych chanukowych przemówieniach: „Nie można sobie wyobrazić historii nie tylko Europy, ale i całego świata chrześcijańskiego, a może i nawet muzułmańskiego, bez zwycięstwa wartości monoteizmu”, czyli zwycięstwa judaizmu nad hellenizmem w 165 r. p.n.e. Skoro „nie byłoby Europy” bez Chanuki, być może Chanuka zostanie przesuniętą teologicznie do głównego święta w Polsce, oficjalnego europejskiego święta wszystkich świąt, zastępując w ten sposób znienawidzone przez postęp Boże Narodzenie? Historia wciąż pisana jest na nowo. Skoro najnowsza wersja umieszcza początek Europy w 165 r. p.n.e. w Judei, to nic dziwnego, że Izrael jest członkiem Eurowizji i gra w eliminacjach Euro 2020. Pozostaje nam tylko czekać na kolejne objawienia polityczne i teologiczne prezydenta Dudy już za kilka dni, 22 grudnia.

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires – Argentyna